

Surowce rolne czarnym koniem kolejnych miesięcy

19 sierpnia 2016

Największe banki centralne świata rywalizują dziś na oczach milionów o to, który z nich jako pierwszy doszczętnie „zepsuje” walutę dodrukiem. Proces ten ma miejsce m.in. w Japonii, czy w strefie euro. W przypadku Stanów Zjednoczonych oficjalnie nie ma mowy o dodruku. Wielu obserwatorów przewiduje jednak rychły powrót do tej praktyki. Taka sytuacja przyczynia się również do angażowania się inwestorów w sektor aktywów materialnych. Jest to najkorzystniejsza inwestycja w warunkach, gdy znaczna część metali oraz surowców znajduje się na niskich poziomach. Także w chwili obecnej ceny surowców rolnych znajdują się na niskim poziomie – porównywalnym do dołka z 2009 roku.

Zainteresowanie surowcami rolnymi jest aktualnie większe, ponieważ ogromny wpływ na wydarzenia w gospodarce będzie mieć El Nino/La Nina. Jest to zjawisko związane ze zmianą prądów morskich, które występuje na świecie raz na kilka lat i skutkuje ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi. Gdybyśmy nawet spróbowali odciąć się od zapowiedzi, wyjątkowo drastycznych, skutków El Nino w tym roku, nie sposób nie zauważyć (na podstawie ubiegłych lat), że ceny surowców rosną w okresie występowania tego zjawiska. Tak było np. w 2011 roku, kiedy po raz ostatni mieliśmy do czynienia ze wspomnianym procesem.

HISTORYCZNE CENY SUROWCÓW ROLNYCH

Główny indeks odzwierciedlający notowania surowców rolnych to GKG. Uwzględnia on zarówno surowce „twarde” (produkty żywnościowe), jak i „miękkie” (czyli ziarna, np. soja czy kukurydza). Poniżej zamieściłem wykres pokazujący notowania indeksu w latach 1997-2016:

Na rynku surowców rolnych mieliśmy w ostatnich latach do

czynienia z dwiema bankami spekulacyjnymi. Pierwsza z nich miała miejsce w 2008 roku i wywindowała indeks do poziomu 500 punktów, po czym nastąpiło załamanie i GKX zaliczył spadek o 50 procent. Kolejne gwałtowne wzrosty miały miejsce w 2011 roku (rok El Nino), kiedy surowce rolne przekroczyły poziom 550 punktów. Od tamtego czasu notowania spadły o niemal 50 procent i znajdują się niewiele powyżej poziomu dołka z początku 2016 roku.

Nie da się ukryć, że dołki z roku 1999 czy 2002 wyznaczyły poziom 150 punktów, co mogłoby sugerować, że obecnie istnieje ryzyko dalszych spadków. Należy jednak pamiętać, że wszystko zmienia się po uwzględnieniu dewaluacji waluty. Inflacja na dolarze jest dużo wyższa od oficjalnej, co potwierdza tylko, że główny indeks surowców rolnych jest obecnie na bardzo niskim poziomie.

Podczas analizy notowań surowców warto również zwrócić uwagę na fundusze typu ETN, które inwestują w kontrakty terminowe. Jednym z nich jest RJA (czyli ETN stworzony przez Jima Rogersa), oparty na znacznie większej liczbie surowców rolnych, niż ma to miejsce w przypadku głównego indeksu. Oto, jak prezentowały się jego notowania w ostatniej dekadzie:

Oba wykresy przedstawiają indeksy dla surowców rolnych. Skąd zatem biorą się różnice? Jak już wspomniałem, indeks Rogersa uwzględnia większą liczbę surowców, ale dodatkowo proporcje między nimi lepiej odzwierciedlają globalną podaż. Można jednak powiedzieć, że ogólny trend jest zachowany – notowania znacząco spadły, w porównaniu do poziomów z 2011 roku, a wszystko zakończyło się odbiciem na początku 2016 roku. Trzeba podkreślić, że w ostatnich tygodniach mieliśmy do czynienia z korektą, która sprawiła, że obecne poziomy wyglądają bardzo atrakcyjnie.

SPECYFIKA RYNKU SUROWCÓW ROLNYCH

Inwestowanie w surowce jest nieporównywalnie mniej popularne,

niż zakup akcji czy obligacji. Warto zatem wspomnieć o kilku kwestiach, które są charakterystyczne dla rynku surowców rolnych. Przede wszystkim notowania indeksów powiązanych z surowcami rolnymi są bardzo uzależnione od oczekiwań inwestorów. Działa to na zasadzie samonapędzającej się maszyny, dla której relacja pomiędzy popytem a podażą nie ma większego znaczenia. Idealnymi przykładami są lata 2008 i 2011. W pierwszym przypadku kluczową rolę odegrał słabnący dolar. W historycznym ujęciu, spadek notowań amerykańskiej waluty oznaczał wzrost cen surowców rolnych i na odwrót. Dlatego też, kiedy w latach 2007–2008 dolar tracił na wartości, inwestorzy oczekiwali wyższych cen surowców rolnych. Mechanizm ten wykreował bańkę spekulacyjną, która następnie pękła i zakończyła się dołkiem w 2009 roku. Z kolei rok 2011, podobnie jak obecny, był rokiem El Nino. Wśród inwestorów ponownie pojawiły się oczekiwania dotyczące wzrostu cen, czego efektem była ostatnia, jak do tej pory, hossa na rynku surowców rolnych.

Znaczna część inwestorów, obecnych na rynku akcji, wie z doświadczenia, że zazwyczaj hossa jest bardziej rozłożona w czasie, niż bessa. Panika tłumów sprawia, że walory tracą na wartości w nieprawdopodobnym tempie. Tym bardziej istotne jest uświadomienie sobie, że w przypadku surowców rolnych jest inaczej. Kiedy ceny idą w górę, w głowach wielu pojawiają się myśli typu „muszę kupić, bo zaraz będzie za późno”. To doprowadza do nagłych wzrostów, takich jak podwojenie się ceny kawy w okresie 4–5 tygodni. Warto zdawać sobie sprawę z tego faktu, kiedy podejmiemy decyzję o inwestowaniu w surowce.

PORÓWNANIE CEN SUROWCÓW

Chciałem najdokładniej, jak to tylko możliwe, oddać poziom obecnych notowań surowców rolnych. Stworzyłem w tym celu własny poglądowy indeks, oparty o siedem surowców, które należą do czołówki, jeśli chodzi o globalną podaż. Przedstawione dane oparte są o ceny bańki z 2008 roku, dołka z 2009 roku oraz obecne notowania. Porównanie cen z różnych

okresów czasu jest niezbędne w sytuacji, gdy indeks GKX czy ETN RJA jest nieznacznie zniekształcony przez efekt contanga. Powyrównywanie przy ich pomocy cen surowców, zwłaszcza w dłuższym okresie, może być obarczone dużym ryzykiem błędu.

Mój indeks składa się z siedmiu surowców, do których należą: kukurydza (22% udziału w indeksie), pszenica (22%), bawełna (18%), ziarna soi (14%), kawa (9%), bydło (9%) oraz cukier (6%). Po lewej stronie możecie zobaczyć, jak kształtowały się ceny w poszczególnych latach, a po prawej widoczne są ceny z uwzględnieniem ich wagi w indeksie.

Zielone pole wskazuje poziom indeksu dla 2008 roku – surowce rolne osiągnęły wówczas najwyższe notowania. Z kolei na czerwono zaznaczona jest wartość indeksu cen z 2009 roku (spadek o 57 procent względem maksimum). Bieżący poziom to 345 punktów, czyli w obecnej sytuacji zdecydowanie bliżej jest surowcom rolnym do dołka sprzed siedmiu lat, niż do notowań z okresu hossy.

Skoro bierzemy pod uwagę ceny surowców, to warto również zwrócić uwagę na inflację z jaką mieliśmy do czynienia w latach 2009–2016. Według portalu ShadowStats.com (który podaje inflację obliczaną metodologią z lat osiemdziesiątych), kumulowany (od 2009 roku) wzrost cen wyniósł 89 procent. Podobną inflację dla tego okresu podaje Chapwood Index, który uwzględnia zmiany cen 500 najważniejszych dóbr w poszczególnych rejonach Stanów Zjednoczonych. Jeżeli zatem uwzględnimy inflację, to okazuje się, że ceny surowców znajdują się obecnie blisko lub nawet poniżej poziomów z 2009 roku.

PODSUMOWANIE

Jeśli przewidywania dotyczące wzrostu cen surowców okażą się prawdziwe, inwestycja w RJA może przynieść bardzo przyzwoity zwrot. Gdyby opisany wyżej scenariusz się zrealizował, spodziewałbym się również silnego umocnienia australijskiego

i nowozelandzkiego dolara, czyli dwóch walut najsilniej skorelowanych z cenami surowców rolnych.

Na początku 2016 roku zainwestowałem własny kapitał w RJA Jima Rogersa (skupia 37 najważniejszych surowców rolnych) i cierpliwie czekam na wzrost notowań.

Wzrost cen surowców rolnych ma także swoje drugie oblicze. Wyższe ceny oznaczają dramat, który może rozegrać się w biedniejszych krajach. Wszędzie tam, gdzie rodziny przeznaczają na żywność 50–60 procent domowego budżetu, podwyżki cen żywności są jedną z najgorszych rzeczy, jakie mogą się wydarzyć. Należy liczyć się z tym, że biedniejsze kraje mogą doświadczyć zamieszek – występowały one już w przeszłości, gdy rosły ceny produktów żywnościowych.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net